

Chruścik w kosmosie [RECENZJA]

Już w pierwszym ujęciu płyniemy ponad zimową polaną i leśnym rozlewiskiem. Zatrzymujemy się nad niemal czarną taflą wody. Jej głębia wygląda jak nieskończona przestrzeń kosmiczna nad naszymi głowami z płynącym po nieboskłonie księżycem. Na to nałożony został obraz wędrującej dołem kadru pary kopulujących chruścików.

Bohaterem filmu Zbigniewa Bączyńskiego i Moniki Zawadzkiej „Żywot chruścika” jest niewielki (mierzy od 2 do 40 mm) owad spokrewniony z motylem – jedno z najbardziej niezwykłych zwierząt na ziemi. Trichopter istnieje od 250 mln lat. Jego larwa, żyjąca w środowisku wodnym, ma zdolność wytwarzania przedzą, którą wykorzystuje jako spoiwo do budowy domku z fragmentów liści, traw, ziaren piasku, żwiru, a nawet drobnych muszli. Bez domku, który ma postać rulonu okalającego ciało larwy i przemieszczającego się razem z nią, chruścik nie przetrwałby. Autorzy filmu obserwowali z kamerą unikalny świat swoich bohaterów zamieszkujących rezerwat Struga Dobieszkowska, gdzie płynie rzeka Młynkówka. Tu – w sąsiedztwie autostrad – zachowały się pozostałości dawnej puszczy.

Wyprodukowany przez Wytwórnę Filmów Oświatowych „Żywot chruścika” bliski jest filmowym portretem prezentującym mało znane gatunki zwierząt, ich dziwne obyczaje. Te obserwacje już same w sobie budzą podziw – że udało się tak blisko podejść z kamerą, uchwycić moment, zarejestrować coś, czego nikt inny nie widział. To wejście w niezwykły, ukryty świat, który czasem jest niedostępny, a czasem można go znaleźć tuż obok autostrady. Nowoczesne technologie, pomysły realizatorów sprawiają, że filmy te są coraz bardziej niesamowite – wypełniają programy Discovery, BBC, Animal Planet, National Geographic. Chruścik w tym towarzystwie z pewnością mógłby zostać gwiazdą.

Mam jednak wrażenie, że film Bączyńskiego i Zawadzkiej bardziej odwołuje się do środowisk naukowych niż przeciętnych konsumentów filmów przyrodniczych, oglądaczy wymienionych kanałów. Tu musi być akcja, dramaturgiczne napięcie i emocje, a oprócz tego efektowne obrazki. Realizatorzy „Żywotu chruścika” stanęli przed trudnym zadaniem, jak atrakcyjnie pokazać zwierzę wielkości paznokcia, które żyje głównie pod wodą. Najpierw jednak musieli pokonać jeszcze trudniejszą przeszkodę, czyli zebrać pieniądze na film, i to przede wszystkim określiło ich możliwości realizacyjne. Ostatecznie zgromadzony w ciągu dwóch lat materiał zdjęciowy skłonił ich do zmiany pierwotnych planów i zamiast filmu krótkiego zaprezentowali pełny metraż poświęcony chruścikowi.

Bogdan Sobieszek

Pełną wersję recenzji można przeczytać w czerwcowym numerze "Kalejdoskopu". Do kupienia w salonikach prasowych i kioskach sieci Ruch, Kolporter, Garmond-Press, salonach Empik i w recepcji Łódzkiego Domu Kultury.